

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Pogranicze polsko-niemieckie

Oficer armji francuskiej, podpułk. Re-boul, charakteryzuje obecnie w szeregu artykułów w paryskim „Tempsie” wrażenia swe z Niemiec, ściślej mówiąc z pogranicza polsko-niemieckiego. Odszerwacie że zaciekawia niewątpliwie czy telnika polskiego, autor potrąca w sprawie tak ważne, jak sprawa korytarza gdańskiego i Górnego Śląska.

Niemcy — mówi autor — nie pogodzili się bynajmniej z tem, co nazywają „polskim korytarzem”. Nic to, że większość ludności stanowią Polacy, że jest nieodzownym i jednym dla Polski dostępow do morza. Rzeczka zdaje sobie jedynie sprawę z tych trudności, jakie się dla niej wyłaniają w komunikacjach pomiędzy Prusami Wschodnimi a Pomorzem i Brandenburgją. Są to, jeżdżąc niemi, wystarczające motywy do domagania się i osiągnięcia zniesienia tego uciążliwego dla niej warunku traktatu.

Nie wątpią też Niemcy, — ciągnie dalej ppłk. Reboul — iż osiągną to, czego sobie życzą. Tłumaczy się to do pewnego stopnia, na wschodzie zwłaszcza nastrojem ludności, która nigdy dotychczas nie pozowała się zwyciężoną, która od czasów Tannenbergu nie wie, co to najazd, która wreszcie kwiatami — jak zwycięzów — wieniąca w r. 1918 pułki, wracające z frontu francuskiego. Ludność ta pamięta dalej, że na obchodzącym ją bliżej frontie wschodnim armja niemiecka jeszcze po zawieszeniu broni okupowała terytorja rosyjskie czy polskie i powracała stamtąd powoli, karnymi, dyscyplinowanymi oddziałami. Armja więc wówczas nie została rozgromiona, dziś zaś stanowią przedmiot ubóstwienia i ułności, iż dzięki niej stanęła znów Niemcy narodem panującym nad Europą.

Przekonanie owo wzrosło jeszcze na widok słabości, cechującej stosunek państw sojusznicznych i Ligi Narodów do Rzeczy. Niema Niemca, któryby nie wiedział, że Rzeczka nie wykonywa żadnego z narzuconych jej warunków woj-skowych. Ententa wie o tem i toleruje to. Więc czemużby się Niemcy miały kłopotować? Klajpeda przecie była w rękach francuskich, a ewakuowano ją i oddano Litwinom, którym jest niepotrzebna, którzy nie wiedzą, co z nią zrobić, Litwinom, którzy są powojennym wynalazkiem angielskim — nam zaś odmówiący miano tego, co jest nam nieodzowne do życia...

Nastroj ten — stwierdza ppłk. Reboul — szerzy się wśród najszerszych mas. Kolejarz z Pily żywi pod tym względem te same poglądy, co dumny szlachetka pomorski, marzący o powrocie Hohenzollernów na tron grozących światu Niemiec. Powszechnie szerzy się myśl o nieodzowności zamachu zbrojnego na tak pożądane terytorja, zamachu, który się powiedzie, jeśli Niemcy będą się doń umiali zabrać jeśli uchwyca chwilę, gdy Ententa, zajęwszy się innymi sprawami, nie będzie w stanie interwenjować. Na to właśnie liczą Pomorzanie i Prusacy. Sądzą, że mimo groźby Anglija i Francja pozwolili się im samym rozprawić z Polakami.

Poglądy te sieje ktoś i podtrzymuje celowo. Dzienniki z pogranicza mówią o nacisku Niemców w okolicach Grudziądza i Torunia. Artykuły te przedrukowuje prasa berlińska. Niemców i korytarza zachęca się do tworzenia „zrzeszeń, zapraszanych potem na tamtą stronę kordonu. Tam wspomina się dni chwaly, mówi się, że ruch wyzwolenie-cy musi się wśród nich samych rozpocząć, że zaraz potem całe Niemcy powstaną, by ich oswobodzić. Stowarzyszenia weteranów, studentów, skautów z Prus Wschodnich i Pomorza co nie-dzielnie organizują wycieczki na pogra-nicze. Tam jakiś dawny, wojskowy lub

nauzyciel mówi im, jak Niemcom odebrano dolinę Wisły, i wzywa słuchaczy by robili wszystko, co możliwe, by odzyskać ziemie „nigdyś własne”.

Na całym Pomorzu i w Brandenburgji, na północ od Kostrzyna i Pily, na wschód od Szczecina, nienawisć ku Polakom przerasta dziś powszechną wśród Niemców nienawisć ku Francji.

Te same uczucia w słabszym tylko stopniu napotyka się na Górnym Śląsku niemieckim. Różnica w napięciu tłumaczy się tem, że gdy na północy przeważa ludność rolnicza, podległa wpływowi ultranacjonalistycznej szlachty, tu, na południu dominuje żywioł robotniczy, trudniej poddający się propagandzie i werbunkowi. Zywioł ten nie oprze się ruchowi nacjonalistycznej, przeciwnie, pójdzie za nim, przyciśnie konsekwencje, ale mniej włoży w

to zapału od pomorskiego chłopca, bo zresztą linja graniczna mniej go tutaj, niż tam, krepuje. Kordon nie dzieli tu na dwoje dwóch terytorjów niemieckich. Walkę prztem o odzyskanie polskiej części Górnego Śląska toczą przez dewszystkiem wiecej przemysłowcy, którym klasa robotnicza nie dowierza.

Przygotowania moralne północy ponownie zostały już znacznie dalej, niż na południu; ale po pewnym czasie przy sprzyjających okolicznościach po ludnie stanie się równie szowinistyczne, co północ. Nim rok minie, dzisiejsze poglądy się zmienią. Latem roku 1924 ludność północy gotowa się była bronić, ale nie pożądała konfliktu zbrojnego, czując, że jeszcze nie jest dostatecznie przygotowana; dziś, przeciwnie, pożąda walki i otwarcie się do niej przyspasabia.

Tymczasem zbiornik aeroplanu, zawierający duży zapas benzyny, bo aż 300 litrów, nagle eksplodował, przyczem cały aeroplan stanął w płomieniach, zamieniając się w słup ognia.

Pilot Klątek rzucił się na ratunek pasażerów, wyciągając z kabiny nawpół przytomną panią Leliwą, na której zapaliły się już kapelusz, włosy i ubranie.

Z samolotu wyskoczyli redaktor dr. Grydzewski i p. Leliwa, również objęci płomieniami.

Pan Leliwa, będąc sam w ogniu, tłumil płomienie na głowie swej żony.

Najbardziej ucierpiała pani Leliwa, na której spaliło się doszczętnie ubranie i która poparzyła sobie głowę, twarz, ręce i nogi.

Nieszcześnie pasażerowie zrezygnowali z dalszej podróży do Paryża i o g. 8-ej wiecz., pomimo osłabienia, udali się pociągami z powrotem do Warszawy.

Jak się okazuje, przyczyną katastrofy było zepsucie się t. zw. karboratora, stanowiącego część składową motoru.

Badanie szczątków samolotu wykazało, że aparat ten, należący do T. wa „Franco-Roumain” — posiadat — przestarała konstrukcja, która była niewątpliwie powodem katastrofy.

Painlevé zwyciężył w parlamencie

Projekt reformy finansowej przyjęto.

Mimo to położenie premjera jest ciężkie, socjaliści bowiem tylko z największymi zastrzeżeniami popierali go.

Paryż. — Artykuł nowego projektu finansowego ministra Caillaux, dotyczący pożyczki o gwarantowanym kursie, przyjęty został przez izbę deputowanych 373 głosami przeciwko 36, przyczem artykuł dodatkowy został w dzieleny. Przed głosowaniem zabrał głos Leon Blum, oświadczając iż „prze-konany jest, że nowa pożyczka odnie-sie pełny sukces i że z chwilą przyjęcia projektu rząd nie będzie mógł uciec się do innego sposobu emisji. W zakończeniu Blum zaznaczył, iż socjaliści będąc przeciwni zasadniczo inflacji, powstrzymaliby się od głosowania nad całością projektu, jednakże nie głosowaliby przeciwko, a na wypadek, gdyby gabinet znalazł się w niebezpieczeństwie, głosowaliby za projektem.

Posiedzenie zakończono o godz. 6-ej min. 10 rano.

Paryż. — Przed głosowaniem nad artykułem, postanawiającym zwiększenie emisji banknotów o 6 miliardów franków, Painlevé postawił kwestję zaufania. Izba przyjęła ten artykuł 328 głosami przeciwko 119. Większość socjalistów „powstrzymała się od głosowania.

Paryż. — Gabinet Painlevego odniósł w parlamencie zwycięstwo. Projekt reformy finansowej Caillaux przyjęty został 330 głosami przeciwko 34. Socjaliści i niektórzy postowie skrajnej prawicy wstrzymali się od głosowania, oświadczając jednak, że postępowanie ich nie należy uważać za votum nieufności dla rządu. Posiedzenie parlamentu trwało do godziny 7-ej rano.

Anglja a Sowiety.

Możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych.

London. — Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Anglią a Rosją zastrają się coraz bardziej, tak, że należy liczyć się z możliwością formalnego zerwania stosunków dyplomatycznych między temi państwami.

W ostatnich dniach dzienniki przyniosły wiadomość, aprobowaną podobno przez „Foreign Office”, że koła wpływowe domagają się ni mniej ni więcej, jak odmówienia pozwolenia na dalszy pobyt w Londynie posła sowieckiego Rakowskiego, względnie — wobec wyjazdu Rakowskiego do Moskwy — nie udzielenia pozwolenia na powrót. Żądanie to jest uzasadnione, tem, że rząd sowiecki — pomimo zobowiązań, jakie wziął na siebie w związku z angielsko-rosyjską umową handlową, że nie będzie prowadził propagandy antyangielskiej — nie dotrzymał tego zobowiązania, albowiem popie-

ra w Chinach ruch skierowany przeciwko obokrajowcom, a agenci sowieccy popierają materialnie rewolucjonistów chińskich. W Kantonie wysłańcy moskiewscy podburzyli ludność przeciw obokrajowcom, a rosyjski ambasador w Pekinie, Karachan otwarcie stanął po stronie chińskiego ruchu nacjonalistycznego. Poza tem Zinowiew oświadczył w Moskwie, że rząd sowiecki postanowił wszelkimi środkami, popierać Chińczyków w ich walce przeciw imperjalizmowi.

Wobec tego wszystkiego rząd brytyjski zmuszony jest zastanowić się nad środkami, które byłyby odpowiednio dostateczną odpowiedzią na postępowanie rządu rosyjskiego, które nie daje się pogodzić z zobowiązaniami, przyjętymi wobec Anglii. Jest to niejako zapowiedź zerwania stosunków dyplomatycznych angielsko-rosyjskich.

Strasna katastrofa

na linii powietrznej Warszawa-Paryż — Paryż nad Tarnowskimi Górami na Śląsku.

Katowice. — Wczoraj o godz. 2 po południu zaszedł pod Tarnowskimi Górami na Górnym Śląsku straszny wypadek samolotowy.

Na samolocie pasażerskim marki — „Berliner Spad”, należącym do T. wa komunikacji powietrznej „Franco-Roumain” odbywały podróż z Warszawy do Paryża w Praga Czeska — znany artysta Opera warszawskiej, p. Tadeusz Leliwa, jego małżonka, oraz dr. Grydzewski, redaktor „Wiadomości literackich”.

Samolot prowadził czeski pilot — Klątek.

Gdy samolot znajdował się w okoli-

cy Tarnowskich Gór, nad iglastym lasem, na wysokości 400 metr., nagle motor przestał działać i aeroplan zaczął się gwałtownie opuszczać.

Przerazeni pasażerowie, zdając sobie sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa, poczęli nawoływać pilota, by ratował im życie.

Sytuacja była rozpaczliva, wszelkie wysiłki pilota, by powstrzymać gwałtowny spadek samolotu, były daremne. Wszelki ratunek okazał się wskutek tego bezowocny.

Samolot całą siłą swego pedu spadł w polu na gęste łany żyta, potoczył się do rowu pełnego wody i wyrucił się wraz z pasażerami.

Jedynie pilot Klątek zdążył w porę wyskoczyć z samolotu, przyczem zwichnął sobie nogę.

TELEGRAMY.

Niemcy aprobują notę paktową Francji.

Berlin. Biuro Wolffa dowiaduje się z kompetentnego źródła, że gabinet Rzeczy po naradzie nad odpowiedzią francuską w sprawie paktu gwarancyjnego doszedł jednomyślnie do przekonania, że proponowana przez notę francuską dyskusja, powinna być podjęta wkrótce. Rząd niemiecki, który powitałby również z zadowoleniem dojscie do skutku rokowań, mogących doprowadzić do skutecznego zabezpieczenia pokoju, będzie obstawał nadal przy celu Niemiec, którym jest osiągnięcie prawdziwego pokoju przez układ gwarancyjny, zawarty na podstawie wzajemności.

Niemcy przygotowują środki odwetowe.

Berlin. — Rząd niemiecki przygotowuje środki odwetowe na wypadek wprowadzenia przez rząd polski zapowiadanych ograniczeń wwozowych dla towarów niemieckich. Rząd niemiecki ma nadzieję, że jeszcze w ostatniej chwili rząd polski zgodzi się na polubowne załatwienie sprawy, przez przyjęcie propozycji niemieckich.

Spekulacja na niższe franka francuskiego.

Paryż. — Prace nad uchwaleniem i wprowadzeniem w życie sanacyjnego planu p. Caillaux prowadzone są w tempie przyspieszonym. Postępowanie to ma na celu zapobieżenie spekulacji, jaka mogłaby się pojawić w związku z przewidzianymi zarządzeniami ministra finansów. Pomimo to jednak kurs franka obniżył się już nieco na giełdzie.

Japonja radzi mocarstwom ustąpić wobec Chin.

London. — „Times” donosi z Tokio, że nota japońska została wczoraj o-mówiona przez gabinet. Panuje powszechnie mniemanie, że poseł japoński w Pekinie otrzymał polecenie wpłynąć na przedstawicieli reszty mocarstw, by zachowali stanowisko ustępliwie wobec propozycji chińskich. Z drugiej strony zostają Chiny uproszone, by zaniechały żądania rewizji traktatów.

Poseł japoński jest zdania, że Anglja nie będzie dłużej mogła wstrzymać się od bezpośredniej akcji w Chinach. O-czekują, że Japonja będzie zaproszona do wzięcia udziału w tej akcji. Japonja jest gotowa do obrony swych interesów, nie chce jednak dać się użyć za-

narzędzie dla obrony interesów angielskich.

Trzy dalsze japońskie torpedowce zostały wysłane do Chin, inne są gotowe do odjazdu.

Rząd chiński prosi Stany Zjednoczone o pośrednictwo.

London. — „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że poseł chiński wręczył rządowi amerykańskiemu notę, która zawiera, jak sądzą, apel do rządu amerykańskiego, by objął kierownictwo przy próbie załagodzenia różnic między Chinami, a mocarstwami.

Sprawodawca wskazuje na to, że Ameryka znajduje się w innych warunkach wobec Chin, niż inne mocarstwa.

Nienawiść chińska zdaje się być skierowana przeciw Anglikom i Japończykom, natomiast istnieją ważne powody do przypuszczenia, że Chiny pragną utrzymać przyjaźń z Ameryką i unikać wszystkiego, co mogło by pozbawić ich poparcia Ameryki. Zaproponowana konferencja w Waszyngtonie nie jest dowodem dominującej roli, jaką odgrywa obecnie Stany Zjednoczone w sprawach międzynarodowych.

Revolucja w Grecji grozi zwalaniem z Jugosławią.

Belgrad. — Rewolucja w Grecji wywołała tutaj też wrazenie, szczególnie odesza Pangelosa, domagająca się zmiany kursu politycznego, co uważają tutaj jako zapowiedź przełomu w stosunkach grecko-jugosłowiańskich.

W czasie ostatnich wyborów Pangelos jako przywódca liberałów republikańskich, domagał się helenizacji Macedonii.

O uwolnienie konsula Laszkiewicza.

Wilno. Z Moskwy donoszą: Przewodniczący najwyższego sądu Ulych zawiadomił skazanego na śmierć konsula Laszkiewicza, że przysługuje mu prawo apelacji.

Dzienniki sowieckie wyrażają z tego powodu nadzieję, że jednak Laszkiewicz nie zostanie stracony, ponieważ rząd sowiecki stworzył junctum pomiędzy kwestią stracenia Laszkiewicza a wydaniem mu zwłok Bagrińskiego i Waczkiewicza.

Trocki znowu jest w łaskach.

Ryga. Konflikt Trockiego z partią zlikwidowano w ten sposób, że zostanie on w najbliższym czasie mianowany przewodniczącym najwyższej rady gospodarczej. Dzierżyński ma zostać ministrem wojny, a Frunze objęcie stanowisko naczelnego wodza krasnoarmiejców.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech?

Wiednia. — Sejsmograf wiedeńskiej centralnej stacji meteorologicznej zanotował wczoraj o godz. 9 m. 22, sek. 38 trzęsienie ziemi, którego ognisko odległe jest od Wiednia o 215 km. — Ognisko znajduje się prawdopodobnie na Węgrzech.

Obrona powietrzna Państwa.

Okólnik Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. w Kielcach.

Z Komitetu wojewódzkiego otrzymaliśmy następujący komunikat w sprawie powietrznej obrony Państwa:

W ostatnich czasach zdarzają się coraz częściej wypadki, że instytucje samorządowe jak to: Sejmiki Powiatowe, Magistrawy miast lub też instytucje i organizacje prywatne i społeczne przez znaczną pewną kwotę na zakup aparatów lotniczych. Podobne uchwały częstokroć zapadają skutkiem agitacji przeprowadzanej przez miejscowe Komitety i Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Uznając całą zasługę jak ofiarodawców, tak i inicjatorów za nas, czy musimy, iż jak Zarząd Główny, tak i Komitet Wojewódzki L. O. P. uznają podobną ofiarnością za niecelową, gdyż w chwili obecnej nasza flota powietrzna posiada dostateczną ilość aparatów lotniczych, nabywanie zaś aparatów na zapas mobilizacyjny jest niewskazane, ponieważ aparaty przy magazynowaniu ulegają z czasem zepsuciu, a pozatem wobec szybkiego rozwoju i doskonalenia się lotnictwa, każdy miesiąc przynosi czy to nowe typy aparatów, czy udoskonalenia w motorach, wobec których konstrukcja

6. p. p.
ZE ZDROJEWSKICH
SABINA WDWIK

Opatrzona św. Sakramentami po dwóch cierpieniach zmarła 4.29 czerwca 1925 przeżywszy lat 71.
Wyprowadzane zwłok z domu przy ul. Białeńskiej 4 (Ost. Grosz) do kościoła św. Rodziny odbędzie się w czwartek d. 4 lipca r. b. o g. 4 p., skąd po nabożeństwie złożenie na cmentarz paraf. Kule.
Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych stronnaków
Mąż, córka i rodzina.

aparatu zakupionych przed paru miesiącami staje się przestarzała.

W razie nagłej potrzeby możemy aparaty w bardzo krótkim czasie, bo w ciągu kilkunastu godzin, sprowadzić w stanie gotowym z fabryk zagranicznych, jednak byłoby wiecej pożądanym, aby aparaty te w całości zostały skonstruowane w kraju i przez siły techniczne krajowe. Istniejące w granicach państwa fabryki samolotów z jednej strony są niewystarczające co do ilości swej produkcji, z drugiej zaś — nie wytwarzają aparatów całkowicie, a jedynie tylko montują przy użyciu silników i ważniejszych części składowych z zagranicy, przy czym wobec braku wykwalfikowanych sił technicznych krajowych, posilają się pracą inżynierów i majstrów cudzoziemców. Po za tem odczuwa się w kraju brak wykwalifikowanych pilotów.

Wobec powyższego Liga Obrony Powietrznej Państwa postawiła sobie następujące najbliższe zadania:

Zorganizowanie instytucji w której technicy krajowi mogliby specjalizować się w dziale lotnictwa, konstruktorzy zaś przeprowadzać badania w celu udoskonalenia budowy aparatów. Instytucją taką ma być Instytut Aerodynamiczny powstający przy Politechnice Warszawskiej, staraniem i kosztem Komitetu Stołeczno-Wojewódzkiego L. O. P. P. przy bardzo nieznacznej pomocy ze strony skarbu Państwa.

W celu wyszkolenia pilotów w kraju Poznański Komitet Wojewódzki L. O. P. P. przy współudziale Zarządu Głównego i Min. Spr. Wojsk., powołał do życia szkołę pilotów cywilnych w Poznaniu.

Komitet Wojewódzki Kielecki uznał za celowe, co było potwierdzone uchwałą Zjazdu Ogólnokrajowego L. O. P. P. w Warszawie w styczniu b. r., zorganizowanie na terenie Województwa Kieleckiego wtywni silników samolotowych, w pierwszej zaś mierze hut i walcowni stopów lekkich jako to: duraluminium i t. d. bez których przemysł lotniczy jest wprost nie do myślenia, a które całkowicie sprowadzamy z zagranicy w przeważnej mierze z Niemiec, przy czym po uwzględnieniu kosztów surowca (aluminium czyste) huta za wytworzenie stopu zarabia 500 proc. Wzmiankowana fabryka ma być utworzona w jednym z zakładów przemysłowo-górnicznych, rządowych znajdujących na terenie Województwa Kieleckiego, a przeznaczonych do sprzedaży, przy czym Komitet Wojewódzki Kielecki uzyskał od ośnośnych Ministerstw obietnicę prawa pierwokupu. Obecnie otrzymaliśmy od grupy kapitalistów francuskich ofertę zgłaszającą przystąpienie do mającej powstać hut i walcowni stopów lekkich z 60 proc. wymaganego kapitału zakładowego i z najbardziej w zamówieniemi gwarantującym normalną czynność fabryki w przeciągu szeregu lat. Pozostałe 40 proc. kapitału zakładowego musi być zebrane w kraju i to w czasie możliwie szbkim, gdyż w razie przeciwnym podobna fabryka powstanie po za granicami Polski a to w Czechosłowacji lub Rumunii.

Ze względu na powyższe Komitet Wojewódzki Kielecki prosi WPanów aby ze swej strony zechcieli wpłynąć na ośnośne organizacje by podjęły reasumptnie zapadłych już uchwał i na przyszłość zaniechały asygnowania funduszy na zakup samolotów jako wydatku nieprodukcyjnego i zechciały nie rozpraszać wszystkich, a przeznaczając osobne fundusze na którekolwiek z zasadniczych celów Ligi Obrony Powietrznej Państwa, w pierwszej zaś mierze na kapitał zakładowy hut stopów lekkich, co z jednej strony przyczyni się do podniesienia przemysłu krajowego w ogóle, w szczególności zaś przemysłu lotniczego, uniezależni lotnictwo nasze od zagranicy w szczególności zaś od wrogich nam Niemców, da pracę

dla całego szeregu techników i robotników i jednocześnie wobec ogromnego zapotrzebowania na duraluminium będzie przedsiębiorstwem rentującym się tak, że przeznaczanie pewnej kwoty na kapitał zakładowy omawianej fabryki będzie nie tylko czynem obywatelskim i społecznym lecz i dobrą lokatą kapitału.

Nadmieniamy, że na założenie hut i walcowni stopów lekkich upatrzone są zakłady rządowe w Sielpi Wielkiej pow. Koneckiego i prowadzone są pertraktacje co do objęcia kierownictwa przez prof. inż. Czochrańskiego, naszego rodaka, z braku warsztatu pracy w kraju będącego dyrektorem podobnych zakładów w Frankfurcie nad Menem, uznanego obecnie za największego specjalistę w dziedzinie stopów lekkich.

Śladem Stanisławy Umińskiej. Mordercy z litości przed sądem w Paryżu.

Paryż. Przed dwoma miesiącami pewna szwaczka — Anna Levassor, popełniła morderstwo z litości, pięcioma strzałami z rewolweru, zabijając swoją siostrę, Annais, nieuleczalnie chorą, a więc tuberkuliczną, ułomną i umysłowo nienormalną. Anna Lavassor, piekącując ją przez długie lata, nie mogła wreszcie dłużej znieść jej cierpień i ze zgodą swej siostry zastrzeliła ją. Obecnie stanęła przed sądem.

Dzienniki paryskie, opisując ten fakt, nazwały go nowem „morderstwem z litości”, porównując go do czynu Stanisławy Umińskiej.

Sąd przysięgłych rozstrzygnął ten dramat przez dwa dni. Oskarżona wywiera wrazenie osoby umysłowo nienormalnej, jednakże psychiatrzy sądowi orzekli, że jest zdrową i że za swój czyn może odpowiadać.

Anna Levassor zachowuje się anormalnie, mówi bez przerwy, wpol przytomnie, piacze lub śmieje się histerycznie, daremnie powstrzymywana przez przewodniczącego. Na sali przez publiczność przechodzi dreszcz zgrozy. Bardziej drażliwe panie mdleją, słuchając tych strasznych zwierzeń. Oskarżona mówi:

„Siostra moja umrzeć musiała, gdyż była nieuleczalnie chora. A nie chciała umrzeć w szpitalu, dokąd chciała ją przenieść właściciel naszego mieszkania... Dlatego postanowiliśmy, że ją zabiję, po czem sama popełni samobójstwo. Kupiłam rewolwer i wróciwszy po domu, powiedziałam do niej: Annais, wiedz, że cię nie muszamy. Będzie tak, jak ty za chcesz. Lecz Annais odpowiedziała mi wtedy: Zabij mnie... To mnie zdecydowało. Napisałam list do policji, zawiadamiając ją o wszystkim i położyłam go na stole. Potem z rewolwerem zbliżyłam się do łóżka chorej. — Nie miałam jednak wówczas odwagi. Na drugi dzień to samo. Ona taka była ładna i oczy jej tak były piękne i smutne. smutkiem śmierci. Lecz zaczęła mnie prosić: Anno, skończ już raz ze mną. Ja nie chcę iść do szpitala”. Wtedy obie przygotowałyśmy się na śmierć i zmówiliśmy modlitwę. W tej chwili ustawiłyśmy jakieś krzesełko na schodach, a po chwili kroki od dałity się. W końcu całą godzinę trzymałam nabitą rewolwer i nie mogłam się odważyć wystrzelić. Moja siostra płakała. Zapytałam się jej: — Moja mała, dlaczego płaczesz, czy boisz się śmierci? Annais odpowiedziała: Płacę z radości. — Tylko jak będziesz strzelała, mierz dobrze... Pocałowałyśmy się... Podniosłam rewolwer do głowy mej siostry i wystrzeliłam. Nic z tego. Siostra patrzyła wciąż na mnie żaloniście i płakała. Strzeliłam drugi raz. — Jeszcze nie. Siostra wciąż żyła. Dopiero po czwartym strzale zamknęła oczy. Wtedy chciałam zastrzelić się sama, lecz niestety, broń się zaczęła i nie wypaliła”.

Nastąpiły zeznania świadków, przemówienie prokuratora i obrońców. W ostatnim słowie oskarżona wśród ataku histe-

nie wy-

mordercy. Sąd udaje się wreszcie na naradę, po czem przewodniczący ogłasza wyrok, skazujący oskarżoną na dwa lata więzienia.

Wynalazek szwedzkiego uczonego Fortepian, który wywołuje efekty świetlne

Na międzynarodowej wystawie sztuki stosowanej w Paryżu wzbudza wielkie zainteresowanie nowy wynalazek szwedzkiego technika Tomasza Wilfreda. Jest to „fortepian”, którego tony nie ucho podchwytuje lecz oczy.

Aparat, nazwany przez wynalazcę „Klawilux”; wygląda jak gigantyczna maszyna do pisania. Przy pomocy klawiszów, którymi się posługuje podobnie jak klawiszami fortepianu lub maszyny do pisania, wywołuje się efekty świetlne, projektowane na biały ekran. Gra barw jest zachwycająca, stosowana, ruchliwa. Ma się wrażenie, że obłok wielobarwny przepływa po ekranie. Czasami dysonansowe kolory walczą ze sobą krzykliwe, to znowu jedna barwa jako motyw zasadniczy zwycięża i przesuwa się majestatyczna fala. Barwy wywołują niemal te same wrażenia, co muzyka, wyrażają uczucie, rytm, harmonię, nawet akcję.

Symfonia, która codziennie tysiąc ciekawych ogląda na wystawie, ma następującą treść kolorystyczną:

Najpierw zjawia się na ekranie okrągła plama świetlna, zmieniająca barwę. Węgi jasny błękit wpada w ciemny pas, by znowu zblednąć w pastelowy róż. Nagle rozpada się koło w wielobarwne gwiazdy, wystrzelające jak rakietą, a każdą z tych niezliczonych gwiazdek staje się źródłem istnic, ulewę barw.

Tomasz Wilfred pracował piętnaście lat nad swoim wynalazkiem, ulepszał go bezustannie, zanim się odważył publicznie wystąpić ze swoim dziełem. Podobno jeden z paryskich przemysłowców zaproponował Wilfredowi sfinansowanie fabryki klawiluxów we Francji, ale Wilfred odmówił, tłumacząc się tem, że nie jest jeszcze zupełnie zadowolony ze swojego wynalazku.

Uprzejmniajmy, a nie obrzydźmy sobie życia!

Przez ciągłe stykanie się ze sobą, jakoteż wrodzoną leniwosć chętnego przyjmowania do wiadomości głoonych już rezultatów przebytych wrażeń przez chorych, jesteśmy właściwie ciągle pod wpływem rozmaitych sugestji innych osób, zdarzeń lub okoliczności, którym nieraz wierzymy na ślepo. Byłoby może nawet i z pewną dla nas korzyścią, gdyby te wzajemne wpływania na siebie były przyjemnej natury, niestety częściej bywają one przykre, a nawet wprost przynębiające. Ludzi pogodnych i wesołych mamy obecnie coraz to mniej, szczerzy śmiech nieraz wprost nas razi, a hultmor uważa się za dowód płakiego umysłu. Smutną i przykrą wiadomością rozszewa każdy z zapałem, godnym lepszej sprawy, bo wie, że sprawi tem większe wrazenie, jak rzeczami miłą i wesołą, która może jednego ucieszyć, lecz dla wielu za to będzie obojętną, a może nawet przykrą. Rozumia to samo dobrze nasze dzienniki, które przeważnie karmią nas długimi wiadomościami sensacyjnymi.

Lecz czyż tak być musi — czyż zamiast wzajemnie zatruwać sobie i obrzydzać życie — nie moglibyśmy je sobie raczej wzajemnie uprzyjemnić?

Zdaje mi się, przyszłoby to nawet nie trudno — a skutek byłby rychły, a co ważniejsza bardzo dla wszystkich miły i radosny.

Spróbujmy zatem — oto niech każdy stara się drugiemu mówić i opowiadać rzeczy miłe, a przykre, niech zatai, naturalnie o ile przez to straty ten drugi osobnik nie poniesie, lub wiedzieć o tem koniecznie nie musi. Wtajmy się wzajemnie wesoło z uśmiechem, a nie jak dwa dzikie zwierzęta ponuro i kwaśno!

Bądźmy dla siebie nawzajem zawsze usłuźni i grzeczni, bez względu na to, czy jesteśmy stroną czy urzędem, proszącym czy dającym, podwładnym czy przełożonym... Jeżeli ktoś nam zwraca

Dyrekcja Szkoły Handlowej

STOW. KUPCÓW POLSKICH W CZĘSTOCHOWIE.

Podaje do wiadomości Rodziców, iż zapisy do 1-szej handl. i do kl. 2 i 3 szkoły przygotowawczej (2 i 3 gimn.) już się rozpoczęły.

Do pierwszej handlowej

wymagane jest świadectwo z ukończenia 7-miu oddziałów szkoły powszechnej.

Wpisy obniżone. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Szkoły ul. Handlowa Nr. 6.

chwila uroczysta i rozrzucająca, to też chór odśpiewał jeszcze parę pieśni dziarskich 4 wesołych, zdobywając poklask serdeczny.

Następnie przystąpiono do rozdania matur, które otrzymali: Atanię, Andrej, Bajer Piotr, Brzozowski, Baron, Borówka, Biskup, Błachowski, Doga, Gajos, Gajek, Jeruzka, Jędrzejewski, Kanus, Kopyciak, Krzowski, Kujawski, Langer, Liczko, Miller, Majewski, Masłon, Nitecki, Nowak, Nosal, Piechociak, Patrzyk, Plewiński, Piłs Przybylski, Rospondek, Rutkiewicz, Stelmach, Szcypior, Sendra, Szulecki, Staniszewski, Twarożek, Wilk, Wojaższek, Wojtasik, Zmuda.

Jest to już druga matura w czwartym roku istnienia szkoły handlowej, tej tak potrzebnej a pozytywnej placówki polskiej, której celem jest rozwój handlu polskiego, drogą dostarczenia krajowi jak największej liczby wykształconych pracowników w dziedzinie rodzimego handlu. Niechże więc placówka ta, w tym właśnie celu założona rozwija się najpomysłniej dla dobra i pożytku kraju.

Falszywe banknoty dolarowe. Posełstwo Stanów Zjednoczonych w Warszawie komunikuje o ukazanym się w obiegu podrobionych banknotów 10-dolarowych „National Bank” z „Chatham i Phenix National Bank” of City of New York. Litera czeka „C”, registerak skarbku: Honston B. Techee, skarbnik Stanów Zjednoczonych — John Burke, oraz portret Williama Mokinley.

Falszywe banknoty są bardzo mierznie wykonane, a zauważone fałszyfikaty noszą numery 10778.

Z uroczystości zakończenia roku szkolnego

na Kursach Doksztalających

W ub. poniedziałek odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego na Kursach Doksztalających rzemieślniczych przy Magistracie m. Częstochowy. Po nabożeństwie w kościele św. Jakuba zgromadzili się o godz. 1-iej po poł. w przybranej wieńcem i zielenia sali Stow. Rzem.-Przemysłowego przed stawiciele władz miejscowych, cechów i rzemiosł, nauczycielstwo, oraz uczniowie, kończący Kursy.

Po zagajeniu przez ławn. Wziętawskiego na zaproszenie zebranych zasiadli przy stole prezydjalnem: jako przewodniczący prezydent dr. J. Marczewski oraz jako asesorowie: prezes Rady Miejskiej dr. S. Nowak, dyrektor W. Płodowski, komendant J. Kuczyński, ks. pref. Szewczyk, inż. Paszkowski, inż. Wędrychowski, prezes K. Pluciw, ławnik Wziętawski, prof. Janicki, prof. Lewandowski i p. Zakrzewski.

Na wstępie posiedzenia dyrektor Kursów Doksztalających, inż. Paszkowski, złożył sprawozdanie, zaznaczając stopniowy rozwój Kursów tak pod względem liczby uczęszczających, jak i rozszerzenia zakresu wykładów, jak np. wprowadzenie wykładów higieny i t. p. Godnym podkreślenia jest założenie i wielce dodatni wpływ Kółka starszych kursistów, mającego na celu nadzór nad młodszymi kolegami poza murami uczelni. Z danych cyfrowych przytoczyć należy, że na Kursy uczęszczało ogółem 359, świadectwa za ukończenie otrzymało 18 uczniów.

Następnie wygłosili piękne przemówienia: ławnik J. Wziętawski, zachęcając młodzież rzemieślniczą do dalszej pracy nad kształceniem umysłowym i sercem oraz w imieniu cechów składając podziękowanie przedstawicielom władz miejskich i nauczycielstwa za opiekę i trud; dyrektor W. Płodowski, który

nosząc piękną tradycję rzemieślnictwa i wskazując doniosłość kształcenia zawodowego. Prezydent dr. J. Marczewski wręczył uczniom świadectwa z ukończenia Kursów i następnie wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wyraził nadzieję, iżby przez wszelkie swe poczynania zasłużyła na miano dobrych obywateli kraju oraz na zakończenie zwrócił się w imieniu Magistratu ze specjalnym podziękowaniem do nauczycielstwa z dyrektorem Kursów, inż. Paszkowskim na czele, podkreślając pełną poświęcenia i owocną pracę pedagogiczną tegoż nauczycielstwa.

W imieniu uczniów odpowiedział Grabowski, dziękując za trudy kształcenia i wychowania oraz przyrzekając iść za szczytnymi wskazaniem opiekunów i wychowawców.

Po uroczystości odbyło się przyjęcie, które w nader miłym i serdecznym nastrój przeciągnęło się do godz. 4-iej i pół po poł.

Świadectwa z ukończenia Kursów otrzymali: Berend Józef, Bialek Bronisław, Cekus Józef, Dudek Zygmunt, Grabowski Piotr, Grzybek Zygmunt, Klecha Edmund (z nagroda), Klimas Józef, Kosmala Stanisław, Krawczyk Teofil (z nagroda), Organa Walerjan, Radawski Jan, Sambor Kazimierz, Stanisławski Zygmunt, Stepien Józef, Zasada Błażej, Zymek Marcin, i Krzewicki Józef.

Świadectwa bez podpisu przelozonej szkoły. Do Redakcji naszego pisma zgłosiło się pięć uczennic ze szkoły kroju i szycia p. Emy Helmanowej, które w imieniu 80 uczennic tejże szkoły wyraziły swe niezadowolone nie wskutek zawodu, jaki sprawiła im przelozona szkoły. Uczennice zapiały się na 6-cio tygodniowy kurs kroju i szycia, uiszczając opłatę po 35 zł, tymczasem na kursie uczyły się tylko kroju, nauka szycia wcale nie była uwzględniona.

Ponadto po ukończeniu kursu p. Helmanowa zażądała po 5 zł. od każdej uczennicy za świadectwo, przyczem niektóre z tych świadectw nie były wcale podpisane przez przelozoną szkoły, tylko za miast własnoręcznego podpisu sekretarza szkoły, wypisujący świadectwa, zaznaczył „właścicielka szkoły Ema Helmanowa”.

Możliwe, że przelozona szkoły miała zbyt mało czasu na naukę szycia, ale uważamy, że jako właścicielka szkoły powinna znaleźć chwilę czasu na podpisanie wszystkich świadectw, o ile poprzednio miała czas na przyjmowanie i liczenie wpisowego i opłat za świadectwa.

Kosztowna reklama. Ogólne zaciekawienie budził w ub. poniedziałek około godz. 6-iej po poł. szyjący nisko ponad miastem aeroplan, z którego rozrzucało całe peki kartek. Jak się okazało, była to reklama wódek firmy „Etvil”.

Ciężkie poparzenie. P. Helena Rybińska, lat 28 zam. przy ulicy Jasnogórskiej 36, uległa strasznemu wypadkowi. Oto podczas gotowania w parowódki, wypisujący w maszynce spirytusowej i p. R. ogarnięta została płomieniami, doznając poważnych poparzeń całego ciała. Mąż, p. Władysław Rybiński, ratując żonę, poparzył dotkliwie obydwie ręce.

Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala N. M. Panny na kurację, p. Rybiński zaś po udzieleniu opatrunku w szpitalu został odwieziony do domu.

Znów kontrabanda tytoniu.

Podczas rewizji w mieszkaniu Czesława Szmulki (Nowokielecka 14) policja odnalazła 118 kg. tytoniu, pochodzącego zagranicą. Tytoni zakwestionowano i przekazano Urzędowi celnemu w Sosnowcu.

brzech kaniem deski, że w stanie groźnym odwieziono go do szpitala miejskiego w Częstochowie.

Z KRAJU.

(-) Na rowerze naokoło świata. Bawią w Polsce dwaj sportmeni, Łotysze, członkowie Łotewskiego klubu „Olimpia” pp. Janis Penkis i Rudolfs Kalejs oraz panra Herta Hesse, którzy postanowili odbyć podróż naokoło świata w ciągu 5 lat. Podróżnicy ci wysuszyli na rowerach dn. 24 maja i przez Łotwę i Litwę przybyli do Polski. Obecnie bawią w Ostrołęce, skąd przybędą do Warszawy. Przejechali już 950 kilometrów. Z Warszawy przez Częstochowę udadzą się do Czechosłowacji. — Z Europy podróżnicy-rowerzyści udadzą się do Afryki, Azji, wreszcie do Ameryki.

Celem wyprawy jest propagowanie sportu oraz idei Tow. Geograficznego.

Srodki na utrzymanie czerpią podróżnicy ze sprzedaży widoków, zdjęmawnych w drodze oraz własnych fotografii.

Zamachy w szkołach.

Epidemia ta wywołana została miazmatami bolszewizmu.

Wilno. Wilno znów przeżyło dzień pełen wstrząsu, gdyż rozszalał się pogłóska o wykrytym nowym zamachu na nauczycieli.

Tym razem terenem zamachu miała być już nawet nie szkoła średnia, a szkoła powszechna Nr. 24, mieszcząca się przy ul. Mostowej.

Rodzice jednego z uczniów chwala Bogu, zdołali na czas zawiadomić o planowanej zbrodni władze policyjne, które potwierdziły alarmującą wiadomość na drodze przeprowadzonych rewizji. Aresztowano 2 uczniów, Dagieła(?) i Klimaszewskiego.

Ten ostatni, uczeń V oddziału, posiadał w mieszkaniu nowy rewolwer z 50 nabojami.

Zamachu miało dokonać na nauczycieli przy użyciu bomb lub rewolwerów.

Władze policyjne stwierdziły, że podłożem demoralizacji wśród młodzieży (tak jakrawa ujawnionej przez tragedię w gimn. im. Lelewela) wykryciu zamachów) jest agitacja komunistyczna wśród młodzieży.

Agitacja ta, prowadzona podstępnie, a prztem nader umiejętnie, — powinna zwrócić na siebie baczną uwagę zarówno władz policyjnych i szkolnych, jak i rodziców i opiekunów młodzieży.

(-) Napad w pow. Tomaszowskim. Onegdaj wieczorem na przejeżdżających przez las pomiędzy wsią Brodek, a Dąbrową (pow. tomaszowski) kupców napadli dwaj bandyci. Po steroryzowaniu jadących, bandyci zrabowali 2000 zł. i zegarek. Zarządzono natychmiast pościg.

(-) Książki Walji wśród murzynów.

Książki Walji, który obecnie odbywa podróż po Afryce południowej, był uroczysty, przyjmowany przez murzynów szczepu — Basuta. Księciu przybranemu w czerwony mundur gwardji i otoczonemu murzynami składali hołdy krakowcy. Pieszko przybył również najstarszy Basuto dziewięćdziesięcioletni Jonatasz Moszeri, wnuk „prajca” wszystkich Basutów. Stary człowiek wygłosił wielką mowę, oświadczając stylem biblijnym, iż ogarnęła go wielka radość, iż „pan zjawił się wśród swego ludu”. Na zakończenie wzniosł w górę prawą rękę, w czem naśladowała go cała starszyzna, wołając „pula chotso”, co znaczy mniej więcej „bądź pozdrowiony, który przynosisz pokój i deszcz”. Książki Walji odpowiedział, zapewniając, że król z ojcowską pieczołowitością opiekować się zawsze będzie wszystkimi Basutami.

36 książek

najwybitniejszych autorów polskich
rocznie za
14 złotych

z przesyłką pocztową daje

„**Omni** Polskiego

owowiejska 27,
t. O. 9779.

KRONIKA.

Czterdziestogodzinne na bożenstwo w kościele św. Barbary.

Od poniedziałku od godz. 6-iej rano rozpoczęło się w kościele św. Barbary nabożeństwo czterdziestogodzinne z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Uroczysta Msza św. dziś, w środę, odbędzie się o godz. 9-iej rano. Solenne nieśpory z kazaniem i zakończenie na bożenstwo o godz. 7-iej wieczorem.

Nadmienić należy, iż z okazji czterdziestogodzinne nabożeństwa wielki ołtarz został pięknie ozdobiony kwiatami, które łaskawie w tym celu zaofiarował p. B. Hoffman.

Młodzież akademicka — Nieznanemu Żołnierowi. W niedzielę, dn. 28 bm. o godz. 12-iej w południe delegacja Częstochowskiego Kółka Akademików, z prezesem p. T. Płebankiem na czele, złożyła w hołdzie Nieznanemu Żołnierowi piękny wieńiec, przybrany symbolizyjnym listkami dębowym i biało czerwonymi różami, znamionującami godło Narodu, za które życie w ofierze złożyli bezimienni bohaterzy.

Pomimo niepogody, zgromadziła się przy grobowcu dość liczna publiczność, solidaryzująca się z duchem patriotycznym zawsze świecącej do brym przykładem młodzieży akademickiej. Po skończonej uroczystości p. Reimschüssel dokonał zdjęć udekorowanego grobowca wraz z uczestnikami tej podniosłej manifestacji.

Zakończenie roku w Szkole Handlowej.

W sobotę dn. 27 czerwca odbyło się zakończenie roku szkolnego w Szkole Handlowej Stow. Kupców Polskich w Częstochowie. O godz. 10-iej rano wszyscy uczniowie szkoły wraz z dyrektorami i profesorami wysłuchali mszy św. w kościele św. Jakuba, odprawionej przez ks. pref. Mondrego, który przedtem wygłosił do uczniów podniosłą naukę. Podczas mszy św. męski chór szkoły i profesorami odpiewał rytmiczną mszę Hallera, i piękne pieśni na 4 głosy, zaś „Ave Maria” Bacha odegrał na skrzypkach były wychowawiec szkoły Tadeusz Wawrzynowicz.

O godzinie 12-iej w gmachu szkoły odbył się uroczysty akt rozdania matur, zainaugurowany przemówieniem dyrektora szkoły p. Antoniego Zboińskiego, który kładł duży nacisk na harcerstwo, oraz „hufiec”, jako środki wyrabujące silny a prawy charakter, przyczem dyrektor wyróżnił najgorliwszych na tem polu uczniów Szcypiora i Niteckiego, zaś Nowaka Juliana, jako najlepszego ucznia w ogóle.

Przemawiał również jako wychowawca prof. Maciej Mydciarz.

Po rozdaniu matur chór szkoły od-

Pod wrażeniem Ajnksa

Tłumaczyła z angielskiego Hajota.

Co się tyczy Tamary, to mogła być zostać w Egipcie, ale pobyt w tem ob- cym środowisku bez przyjaciółki nie uśmiechał jej się.

— Pojedźmy tedy, Ewelinko — rzekła, gdy znalazły się za hotelową bramą, wskazując piaszczystą ścieżkę, którą wczoraj odjechał cudzoziemiec. — Nigdyśmy tu nie były; ciekawam, gdzie ta drożka prowadzi... może zobaczymy jakiś nowy ładny widok...

Stało się wedle jej życzenia; ale skąd jej ono przyszło, że na to Tamara nie umiała sobie odpowiedzieć.

Drożka prowadziła do małego, dziwacznej budowy domku, czegoś w rodzaju willi, skąd rozciągał się wspaniały widok na pustynię.

Gdy Tamara i Ewelina podjechały bliżej, spostrzegły, że na otaczającej domek werandzie spoczywa na pleciny- m leżaku jakiś młody człowiek i czyta francuski romans, jak to można było poznać po złotej okładce książki. Młodzieniec ten, o zgrozo, odziany był tylko w jedwabne w białe i błękitne paski pyjamas otwarte na piersiach, a na dobitkę jego wyciągnięte stopy, były poprostu boso! Pani Hardcastle popędziła ośła i przejechała spiesznie, a za nią Tamara, która jednak miała

ze słyszy go mówiącego: „Ci djabełscy turyści!“ W tej samej chwili Arab w błękitnej opanczy przyniósł mu kawę na tacce.

Tamara pokraśniała z irytacji. Może pomyślał sobie, że przyjechała tu z umysłu, aby go zobaczyć. A może też i nie poznał jej. Przy świetle dziennej w słońcu w dużym słoniowym kapeluszu, wyglądała się tak inaczej, niż z głową owązianą szalem gazowym nakształt turbanu. Ale dlaczego pojechała tedy wogóle? Co ją podkusiło? Czy nie lepiej było udać się zwyczajną drogą koło piramid?

— Tamara — rzekła Hardcastle, gdy się już dostatecznie oddaliły — widziałas tego mężczyznę na leżaku? Cóż to za straszny człowiek, żeby leżeć na werandzie w negliżu!

— Nie zauważyłam — odparła Tamara bez zająknięcia — i dziwię ci się Ewelinko, że mogłaś patrzeć na coś innego, mając tak wspaniały widok przed sobą.

— Ależ, moja droga, nie można było go niewidzieć. Nie pojmuję, jakim sposobem tyś go nie spostrzegła. Wyobraź sobie: w pyjamas i boso.

Pani Hardcastle wymówiła ten ostatni straszny wyraz prawie szeptem.

— Może mu było gorąco — rzekła Tamara. — Dzień taki upalny.

— To wszystko jedno — żaden przyzwyczajony człowiek na największy upał nie

człowiekiem — zauważyła Tamara. — Jakże on wyglądał, skoro mu się tak dobrze przypatrzyłaś, Ewelinko?

Pani Hardcastle spojrzała na nią z wyrzutem przez ramie.

— Tak mówisz, jak gdybym patrzyła z umysłu — rzekła. — Musi być bardzo wysoki i szczupły. A że włosy ma dosyć jasne, więc to zapewne Anglik.

— O nie! — wykrzyknęła Tamara — nie Anglik. — Poczem widząc wyraz zdumienia na twarzy przyjaciółki, dodała:

— Nie przypuszczam, żeby Anglik leżał na werandzie w pyjamas... Przynajmniej nie żaden z tych, których my widzimy w Kairze. Oni wszyscy są... są zanadto zajęci.

To niezręczne usprawiedliwienie zadowolilo panią Ewelinę; zresztą ścieżka była spadzista i tak wąska, że musiały jechać gęsiego, co nie zachęcało do rozmowy, lecz gdy się znów znalazły na równej drodze, młoda kobieta podjęła:

— Może to jaki warjat, którego tu wysłano z dozorcą. Jakże to szczęście, że mamy ze sobą poganiaczy.

Tamara zaśmiała się.

— Ach! Ewelinko, co ci się też roi; przecież by nas nie zjadł; biedak zapewne Bogu duszę wmieni. Nie należało nam jechać tedy. Może to jego prywatna drożka.

mi; to byłoby dopiero okropnie!

— Zapomnij już o tem, — rzekła, śmiejąc się Tamara — jedźmy przedęj.

W kilka godzin potem, gdy wjechały do hotelu pawozem, tam na dziedzińcu na arabskim koniu siedział ich powóz. Miał na sobie ciemny ubiór do konnej jazdy i z wieńcem powodował swoim wozem.

Nie patrzył w ich stronę; ale kiedy rzekło zabiło nagle serce, a pani Hardcastle wykrzyknęła:

— Patrz! Patrz! To z pewnością — ten warjat z werandy.

III.

Bał w pałacu Khedywa powołał Tamara. Świecne mundury obcięte odbijały od cywilnych rządzących u białorów, oszeplonych fezami, podług remi tak dziwnie było widzieć angielskie fizjognomie.

Tamara i Ewelina znalazły wśród znajomych i wir taneczny pochłonięte wprzód młodą wdówkę.

— Zatrzymajmy się w pobliżu lewskiego otoczenia i popatrzmy na Rosjan — rzekł jej tancerz, zgrabny wesoły huzar. — Jakiś Wieki Kosz przyjechał dzisiaj i jest tu z pewnością (d. c. n.)

Teatr „ODEON”

Program od wtorku 30 czerwca do piątku 3 lipca 1925 roku.

Początek ostatniego seansu o g. 10 wiecz. Szczegóły w afiszach i programach.

Ceny miejsc popularne: krzesło tylko 1 złoty (łącznie z podatkiem).

Sensacja! Cztery noce pięknej pani! Sensacja!

Potężny dramat egzotyczny w 2-ch serjach 10-ciu aktach.

Gałość w jednym programie.

W roli głównej znakomita gwiazda ekranu **Ida KOOR** oraz niezrównany **Oskar BEREĆ**.

Kino-Teatr „NOWY”

Od poniedziałku dn. 29 do środy dn. 1 lipca 1925 r. (włącznie).

Ceny miejsc popularne: krzesło 1 złoty.

Pocz. seansów jak zwykle, ostatni o godz. 10-ej

Tylko 3 dni! Najaktualniejszy obecnie film. Tylko 3 dni!

Romans odmłodzonej kobiety

Dramat współczesny w 8 wielkich aktach. Wytwórni „Frotional Attraction” New York. Film powyższy w sposób rewelacyjny i sensacyjny ilustruje dzieje Kobiety, która dzięki najnowszej zabiegom i współczesnym zdobyciom medycyny przeistacza się ze zgrzybiałej staruszki w istotę młodą, pełną wdzięku i temperamentu.

Pełniatowa Kasa Chorych w Częstochowie.

Wieloletni dyżurny lekarzy chorób wewnętrznych.

Dr. Kędziński ul. Piłsudskiego 5 30 czerwca r. b.

Dr. Grenwald Kościuszki 17. Możliwe dyżurny lekarzy chorób wewnętrznych. 30 czerwca r. b.

Dr. Zakrzewski Kilińskiego Nr. 6. 1-go lipca r. b.

Dr. Finkelsztajn Panny Marji 11

SKŁAD DRZEWA M. M. FAKTOR

Częstochowa, ul. Kościuszki Nr. 2, róg Jasnoworskiej, telefon 370.

zawisdamia, iz uruchomił przy składzie swym:

Heblarnię, oraz maszyny do obróbki drzewa

Duży wybór drzewa budowlanego i stolarskiego.

DOSTAWA WŁASNA. CENY KONKURENCYJNE.

Firma istnieje od 1888 roku.

Chrześcijańska pracownia wyucza kąpeluszy. Przyjmuje i własnych i powierzonych materiałów oraz profesjonalne słomkowych i filcowych. Pranie i fasonowanie panom. Kościuszki 23 m. 11 Nowe do nabycia

Hemoro Czopki hemoro... A. Gasecki... znane dawniej... nazwą „Varico” usuwają ból, pieką, krwawienia, w dzień zmniejszają guzy (żyłki) w aptekach.

Dla fabryk i zakł. przemysłowych polecamy: **pasy skórzane** pierwszorzędnej jakości po cenach konkurencyjnych na dogodnych warunkach Biuro techniczne „**PROMIEN**” Częstochowa, 11 Aleja 30

Sklep umeblovany dla panów. Witełński m. 13 vis a vis

Sklep sprzedam z mieszkaniem Straszka 36.

Sprzedam sklep spożywczy z meblami w dobrym punkcie Złotego Gońca.

Sklep w dobrym punkcie sprzedam Złotego Gońca.

CZYTELNI „Dziś Nowocześnie” 111 Aleja 62 opłata miesięczna 1 zł. otwarte od 2-7.

Wydzierżawienie od 1. 6. piękny sklep z 2 pokojami w gm. mieszka na G. Śląsk 2-gi dom od rynku nadający się na wszystkie artykuły prócz kolonial szukan współnie z kapitałem do 2 tys. zł. albo 400 wstawiał na miesiąc. Otwarte od „Waplnik” do Adm. Gońca Częst.

Zaraz do sprzedania niedrogo otomanka, łomene leżak, 2 klubowe fotole z kanapką, leżak ogrodowy II Aleja 31 Zakład tapicarski Lapp.

Lekarz-Dentysta Stanisław PARCZYNSKI

ul. Dąbrowskiego 6, I piętro

Przyjmuje od 10-ej—1-ej i od 5-ej—7-ej.

PRZEDSTAWICIELI NA PROWINCJE POSZUKUJE

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY. OFERTY, R. GOSTOMSKI, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 76.

Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC

ul. Panny Marji (I Aleja) Nr. 10

Telefon 26 250.

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7 wiecz. Dł. Członk. Kasy Chorych, Urzęd. Państw. oraz niezamownych ceny znifone.

Czy chcesz być piękna?

pozbyć się PIEGÓW, wągrów, opalenizny i ZMARSZCZEK na twarzy? więc używaj Kremu Metamorfioza „Piego” D-ra St. Martin w Paryżu. Skutki wprost niedoścign. Zgnać w składach aptecznych, perfumeryjach i aptekach.

Nauka gry na fortepianie, skrzypkach i przedmiotów teoretycznych. Przygotowanie do metodycznego nauczania śpiewu w szkołach i do egzaminów na nauczycieli śpiewu.

F. WITESZCZAK

II-ga Aleja Nr. 38.

ROWERY!

Nadszedł nowy transport angielskich i francuskich znanych firm.

UWAGA: dla urzędników państwowych i komunalnych specjalnie dogodne warunki.

„DOBROPOL” Łódź, PIOTRKOWSKA 73 w podwórzu.

ZAMIAST TRANU

UŻYWA SIĘ SYROP IODO-TANNINOWY Z FOSFOREM „DOBROPOL” (Skr. Jodo-tannicus ZAMIANIA TRAN phoeporicus.)

PRZYJMIJMY SHAKU, CHERTIE PRZYJMIJMY „DZIECI.

Wśród T-wo dla Przem. i Handl. aptecz. „DOBROPOL” Sp. Akc. w Częstochowie.

CHCESZ BYĆ ZDROW

pij znaną już ze swego smaku i dobroci lemoniadę Żulawińskiego

Zginyły kwity lombardu Spółdzielczego Banku Łód. Nr. 4416 i 5339. e

Odatpisy sklep Rynek Witełński 9

Zgubione zegarek nikłowy. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot do Gońca.

Tanio i gustownie

bilety wizytowe najnowszymi piśmami

Wykonuje drukarnia **F. D. Wilkoszewskiego**

Redaktor i Wydawca: **F. WILKOSZEWSKI**

Letniska dla inteligencji chrześcijańskiej, kąpiel i las blisko Wład. stacja Końcepol apteka.

Zgubiono kwit lombardu Banku Ludowego Nr. 1941.

Nadeszły nowe filcowe kapelusze Kościuszki 23 m. 11

„Szwajcarskie gorzkie ziola” (= Rogużnik) znakomicie ułatwiają funkcje organów trawienia

Idealny naturalny środek przy chorobach zaparć i przewleklej otulości. Sprzedają apteki i składy.

Kierownik Literacki JAN BARYLSKI